

Więści ze świata

Kiribati tworzy największy na świecie morski rezerwat

Kiribati – wyspiarskie państwo na Oceanie Spokojnym, utworzyło w lutym br. największy na świecie morski rezerwat, dziki obszar wielkości Kalifornii, bogaty w rafy koralowe, ptaki i ryby.

Chroniony Obszar Wysp Phoenix, obejmujący powierzchnię 410 500 km², jest jednym z ostatnich na naszej planecie nietkniętych archipelagów koralowych, zagrożonych przez przełowienie i zmiany klimatu. Znajduje się niedaleko równika, w połowie drogi pomiędzy Fidżi a Hawajami.

- Stworzenie tak wspaniałego chronionego obszaru morskiego przez niewielkie wyspiarskie państwo jest wydarzeniem o znaczeniu historycznym – powiedział Russel Mittermeier, prezydent Conservation International.

Grupa ekspertów, złożona głównie z badaczy amerykańskich, wspieranych przez New England Aquarium, pomaga rządowi Kiribati opracować plan zarządzania i finansowania tego, w większości niezamieszkanego, obszaru. W badaniach prowadzonych przez Amerykanów udało się zidentyfikować ponad 120 gatunków koralowców oraz 520 gatunków ryb, niektórych nieznanymi wcześniej naukowcom.

Chroniony teren jest również jednym z ważniejszych obszarów lęgowych ptaków na Pacyfiku, miejscem występowania populacji dużych ryb oraz żółwi morskich. Granice obszaru obejmują swoim zasięgiem rozległe głębokomorskie siedliska, miejsca tarła tuńczyków oraz jeszcze nie do końca zbadane systemy podwodnych raf.

Rząd Kiribati potrzebuje więcej pieniędzy na monitoring nielegalnych połowów ryb oraz utworzenie specjalnego funduszu, co najmniej wielkości 100 mln dolarów, na pokrycie bieżących kosztów i wypłatę rekompensat rządowych z tytułu utraconych przychodów z wydawania komercyjnych licencji rybackich.

Rafy koralowe już teraz są zagrożone przez ocieplenie mórz, które powoduje bielenie i zamieranie koralowców wokół Kiribati i w innych rejonach Pacyfiku, takich jak Wielka Rafa Koralowa. Część Kiribati odczuwa również negatywne skutki z powodu podnoszenia się poziomu mórz, włączając w to erozję wybrzeży na rozległym obszarze archipelagu oraz intruzję wód morskich do wód słodkich.

(Reuters)

Radiotelemetria ratuje krytycznie zagrożone krokodyle

Czternaście gawiali wyposażonych w odbiorniki radiowe zostało w połowie lutego br. wypuszczonych do rzeki Rapti w Nepalu w celu próby znalezienia przyczyn dramatycznego spadku populacji tych krytycznie zagrożonych członków krokodylej rodziny.

Telemetria, prowadzona przez nepalski Departament Parków Narodowych i Ochrony Przyrody we współpracy z WWF Nepal, ma również za zadanie zbadanie korytarzy migracyjnych gawiali dla oceny możliwości ich przetrwania i określenia preferowanych siedlisk na obszarze Nepalu.

Gawiale, głównie zamieszkujące głębokie, wolno płynące rzeki, charakteryzują się długim i cienkim pyskiem, którego delikatne szczęki uniemożliwiają pożarcie jakiegokolwiek dużego zwierzęcia, włączając w to człowieka.

Gawiał to pierwszy gatunek krokodyli określony jako krytycznie zagrożony na Czerwonej Liście IUCN z 2007 r. W latach 40. populacja gawiała liczyła od 5000 do 10 000 osobników, następnie została zdziesiątkowana pomiędzy 1950 a 1960 r. z powodu zorganizowanych polowań, mających na celu pozyskanie cennej skóry tego zwierzęcia. W chwili obecnej stwierdzono istnienie kilku izolowanych populacji na terenie Indii, Nepalu, Pakistanu i Bangladeszu.

Chociaż polowania nie są już zagrożeniem dla tego gatunku, to budowa zapór, barier, rowów melioracyjnych, kopalni piasku oraz rozwój nadrzecznej rolnictwa, spowodowały nieodwracalną utratę siedlisk gawiała. Pomiędzy 1981 a 2008 r. 691 osobników zlokalizowano w rzekach Narayani, Rapti, Karnali, Babai, Koshi i Koli Gandaki, ale liczba gawiali stale się zmniejsza. W rezultacie badań z 2008 r., stwierdzono 81 osobników w różnych rzekach Nepalu, ale ich liczba jest prawdopodobnie większa w wyniku uwolnienia gawiali urodzonych w niewoli.

Obecnie występowanie gawiali jest ograniczone do systemu rzecznej Brahmaputry (Indie i Bhutan), Indusu (Pakistan), Gangesu (Indie i Nepal) i Mahanadi (Indie) oraz małych populacji w rzece Kaladan i Irrawady w Myanmar (Birma).

14 gawiali, które zostały ostatnio wypuszczone do rzeki Rapti, ma odbiorniki radiowe przymocowane do łusek na ogonie. Każdy z gawiali ma przypisany odmienny numer i inną częstotliwość radiową. Będą monitorowane za pomocą systemu identyfikacji radiowej RFID przez zespół z Parku Narodowego Chitwan.

- Badania pomogą zdiagnozować przyczynę spadku populacji gawiali. To pomoże lepiej zrozumieć wykorzystanie siedlisk przez ten gatunek. Wiedza ta jest niezbędna dla ochrony tego najbardziej zagrożonego na świecie krokodyla - mówi Anil Manandhar, przedstawiciel WWF Nepal. Sarala Khaling, regionalna koordynatorka Critical Ecosystem Partnership Fund, który prowadzi ten projekt wspólnie z WWF, dodała: Chociaż próby ochrony gawiali poprzez telemetrię i ich uwolnienie do naturalnego środowiska, są ważnymi krokami dla zachowania tego gatunku, o wiele ważniejsze jest zapewnienie ich przetrwania w dłuższym okresie czasu. Niezbędne jest prowadzenie zintegrowanych działań, włączając w to rozmnażanie w niewoli, badania, monitoring, a szczególnie ochronę siedlisk gawiali.

Monitoring wypuszczonych gawiali będzie bardzo pomocny przy sformułowaniu wieloletniego planu ich ochrony. Jeśli gawiale nie zostaną uratowane w Nepalu, będą bliskie całkowitego wyginięcia.

(WWF)

Parki, które mogą się przemieszczać wraz ze zwierzętami

Gdy na początku lat 80. badacz Dee Boersma po raz pierwszy przybył do Punta Tombo w Argentynie, kolonia pingwinów Magellana liczyła 300 tysięcy par rozrodczych. Od tej pory ich liczba zmniejszyła się o 20%. Kolonia przegrywa z rybakami, zanieczyszczeniami przedostającymi się ze statków i ze zmianami klimatu wpływającymi na spadek populacji pingwinów.

Podczas gdy kolonia Punta Tombo zmniejsza się, inne kolonie, występujące znacznie dalej na północy, powiększają swoją liczebność. Zmiany populacji poszczególnych kolonii pingwinów pozwalają na śledzenie wpływu zmian klimatu na te zwierzęta. Jednocześnie pojawia się pytanie, w jaki sposób skutecznie chronić zagrożone i mobilne morskie gatunki.

Ocieplenie klimatu spowodowało przesunięcie na północ prądów morskich, a razem z nimi ławic sardeli. W tej chwili pingwin z Punta Tombo musi przepłynąć średnio 25 mil w jedną stronę, aby zdobyć pożywienie - to znacznie więcej niż jeszcze 10 lat temu. Niektóre z pingwinów założyły

kolonie bliżej źródła pokarmu i przystosowały się do nowego środowiska.

Ale te migracje są również powodem pewnych trudności; w Punta Tombo pingwiny objęte są ochroną, nowe kolonie na północy, założone przez ptaki na prywatnych gruntach, już nie podlegają tym przepisom.

Exodus ptaków morskich z bezpiecznych i chronionych siedlisk jest wyzwaniem dla szybko zmieniającego się świata – w jaki sposób ludzie poradzą sobie ze swoim przywiązaniem do ziemi i z będącym w ciągłym ruchu środowiskiem morskim? – Traktujemy świat jako zespół statycznych elementów – powiedział dr Boersma – ale rzecz tak naprawdę stała to zmiana.

Do tej pory niewiele, a może nawet żaden z ponad 4500 chronionych obszarów morskich (MPA) utworzonych na całym świecie, nie został tak zaprojektowany, aby móc poradzić sobie ze zmianami klimatu i kwestiami opisanymi na przykładzie pingwinów Magellana. Próba wytyczenia granic rezerwatów morskich jest zdaniem ekspertów, wyjątkowo trudna. Utworzenie rezerwatu, który będzie zmieniał położenie lub dostosowywał się do zmieniających warunków, to jeszcze większe wyzwanie.

Niektórzy już zastanawiają się nad tym, w jaki sposób zaprojektować MPA, tak aby funkcjonował prawidłowo przy zmieniającym się klimacie. Zdaniem naukowców, MPA mogłyby być większe, albo stanowić łańcuch obszarów, tak aby gatunki mogły „przeskakiwać” do wyższych szerokości geograficznych. Być może ich położenie nie powinno być ściśle określone, lecz podążać za warunkami, które naukowcy uznają za istotne dla przetrwania danego gatunku.

Nowe technologie wykorzystywane przy obserwacji wędrówek morskich gatunków i ludzi, coraz bardziej czuła aparatura do monitoringu parametrów środowiska morskiego, sprawiają, że to, co było do tej pory niemożliwe, staje się teoretycznie wykonalne. Rozwiązanie problemów ludzkiej biurokracji będzie stanowiło w najbliższym czasie największe wyzwanie. – Kluczową kwestią jest określenie sposobów ochrony środowiska morskiego w przyszłości – stwierdziła Emily Pidgeon, główny doradca Conservation International's Marine Climate Change Program w Arlington.

W chwili, gdy wpływ człowieka na oceany stanie się wyraźnie widoczny, naukowcy będą mocniej naciskać na utworzenie morskich obszarów chronionych. Ekosystemy, którym pozwoli się funkcjonować bez zakłóceń, będą rodzajem naszego ubezpieczenia przeciwko całkowitej zagładzie gatunków i zniszczeniu siedlisk przyrodniczych.

(„The Christian Science Monitor”)

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Radosław Szymczuk